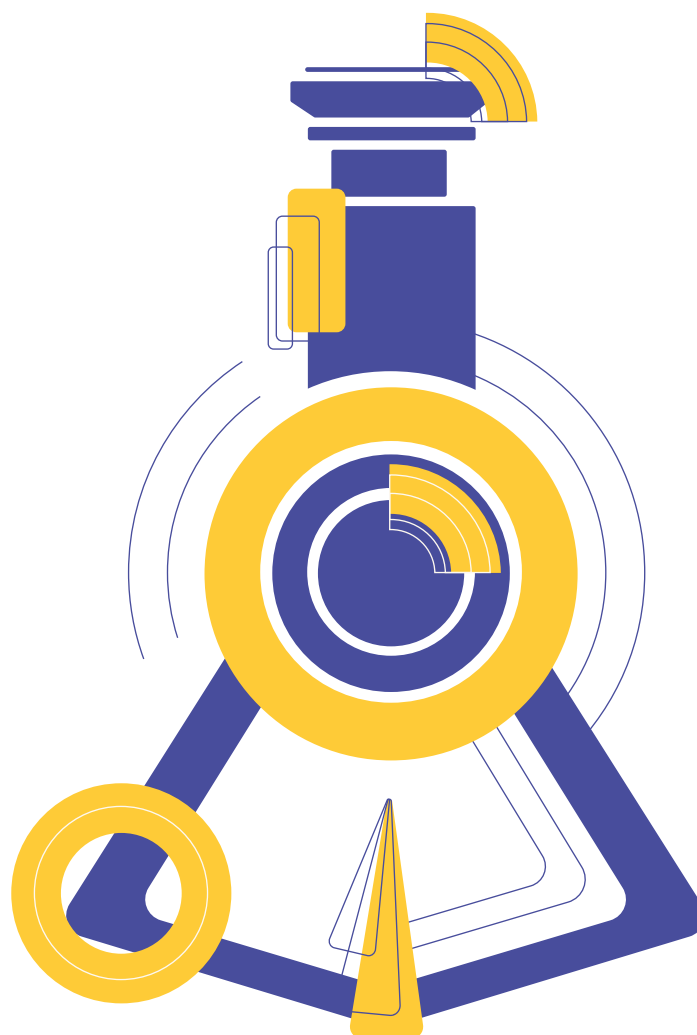


Pełną parą czy para w gwizdek?

Podsumowanie dyskusji
i wnioski z debat panelowych



Sieć **organizacji** **S**połecznych dla edukacji

Tworzymy sieć organizacji społecznych, które działają na rzecz dobrej szkoły i mądrej edukacji. Monitorujemy i pokazujemy, jak działa polska oświata. Proponujemy zmiany i rozwiązania systemowe oraz lokalne. Promujemy i upowszechniamy dobre praktyki.

Zaczynaliśmy od **25 członków założycieli**, a dziś sieć współtworzy **ponad 70 organizacji** – dużych i mniejszych, ogólnopolskich i lokalnych. Reagujemy na problemy i bieżące wyzwania systemu oświaty, ale przede wszystkim pracujemy nad długofalowymi strategiami.

Z determinacją **broniliśmy szkół przed szkodliwymi działaniami poprzedniego ministerstwa edukacji i kuratorów**, prowadząc od 2021 roku kampanię społeczną Wolna Szkoła, a także inne działania „ochronne” wspólnie z samorządami lokalnymi i związkami zawodowymi. Równolegle pracowaliśmy nad kluczowymi wyzwaniami edukacji, tak by przygotować się na długo wyczekiwany przełom po wyborach parlamentarnych.

Propozycje kierunkowych zmian w systemie oświaty przedstawiliśmy w 2022 roku w **Obywatelskim Pakcie dla Edukacji**, który podpisało ponad 70 organizacji, związki zawodowe i korporacje samorządowe, a w kolejnych miesiącach wszystkie prodemokratyczne partie polityczne.

We współpracy z prawnikami stworzyliśmy dokument „Nowe otwarcie. 10 rozwiązań na pierwsze 100 dni”, który także zyskał poparcie ówczesnej demokratycznej opozycji. Po wyborach parlamentarnych w 2023 roku zrealizowano część rozwiązań, w tym zasadnicze podwyżki dla nauczycielek i nauczycieli, odpartyjnienie kuratoriów, zmiany w podstawach programowych czy rozpoczęcie prac nad ustawą o prawach uczniowskich.

W styczniu 2023 roku zorganizowaliśmy pierwszy **Szczyt dla Edukacji** i wspólnie z samorządowcami, związkowcami, akademikami, nauczycielami, dyrekcjami szkół oraz młodymi ludźmi sformułowaliśmy aż 114 rekomendacji i rozwiązań dla systemu oświaty. Na drugim szczycie powstała „Mapa drogowa dla edukacji” – **wizja polityki edukacyjnej do 2040 roku**.

Wiosną 2024, po trzecim szczycie, eksperci SOS dla Edukacji opracowali **rekomendacje do powstającego w Instytucie Badań Edukacyjnych profilu absolwenta i absolwentki polskiej szkoły oraz do modelu nowej podstawy programowej**. Postulujemy budowanie procesu nauczania i uczenia się wokół kompetencji kluczowych, w tym przekrojowych, niezbędnych dziś młodym ludziom w dalszej nauce, a także w życiu zawodowym, publicznym i osobistym.

Uważamy, że młodzi ludzie muszą nie tylko umieć czytać ze zrozumieniem, dobrze pisać, sprawnie liczyć i myśleć matematycznie, ale również rozwijać ciekawość świata, rozwiązywać problemy, samodzielnie i kreatywnie myśleć w oparciu o wiedzę naukową oraz sprawdzone informacje, sprawnie się komunikować i współpracować. Potrzebują nie tylko wiedzy z poszczególnych przedmiotów, ale także całościowego patrzenia na świat i dokonywania mądrych wyborów. Dlatego przygotowaliśmy też propozycje **do edukacji międzyprzedmiotowej: obywatelskiej, europejskiej, psychospołecznej, globalnej i klimatycznej.**

Od początku w SOS dla Edukacji domagaliśmy się przemyślanych zmian, a po wyborach 2023 systematycznie zgłaszamy gotowość współpracy z władzami oświatowymi. Postulowaliśmy utworzenie apolitycznej **Komisji Edukacji Narodowej** jako przestrzeni do otwartej debaty i szukania konsensusu. Nadal jesteśmy zdeterminowani, by działać na rzecz nowego otwarcia w polskiej szkole, choć część organizacji ma poczucie, że ta współpraca czasem jest trudniejsza, niż się spodziewaliśmy. Dostrzegamy ogrom wyzwań, które stoją przed decydentkami i decydentami na szczeblu centralnym i lokalnym, lecz **nie tracimy nadziei, że nowe polityki edukacyjne mogą powstawać w sposób partycypacyjny.**

Monitorujemy działania władz oświatowych, uczestniczymy w posiedzeniach komisji sejmowych, bierzemy udział w **konsultacjach społecznych** i zachęcamy do tego środowiska szkolne.

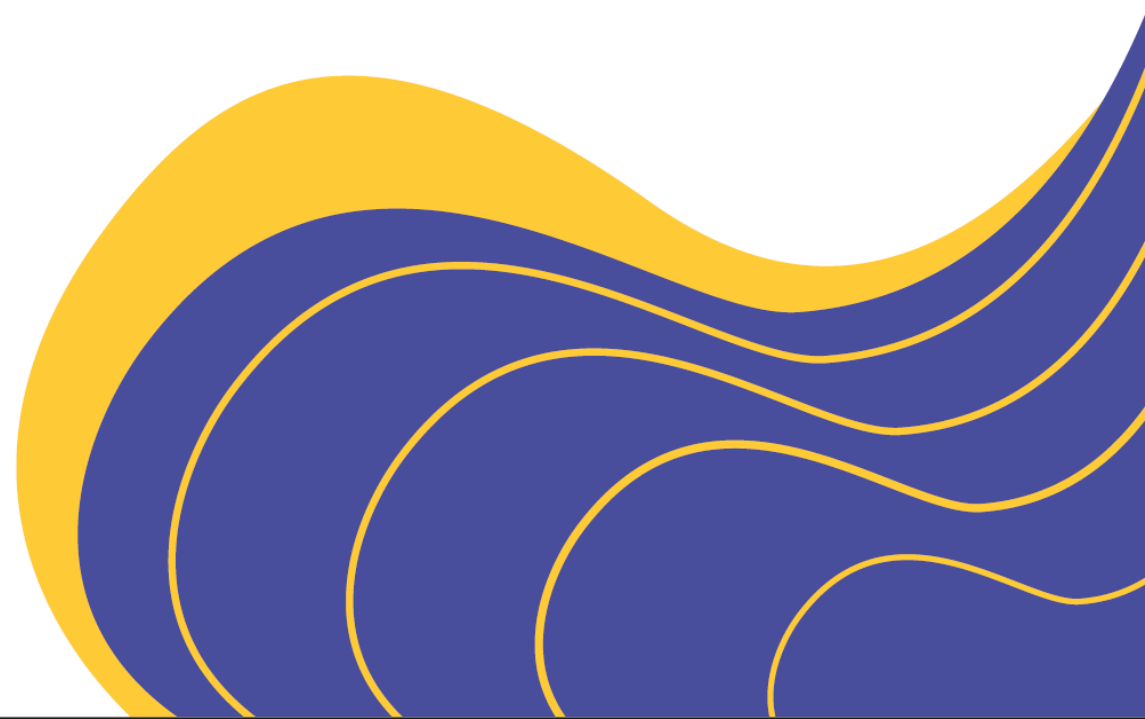
Publikujemy stanowiska krytyczne wobec niektórych działań (np. w sprawie prac domowych), zwracamy uwagę na potrzebę stworzenia strategii polskiej edukacji oraz realistycznego harmonogramu zmian, w którym będzie miejsce na zaangażowanie wszystkich interesariuszy, zwłaszcza nauczycielek i nauczycieli. **Składamy propozycje**, które mogą zostać wykorzystane przez MEN, Instytut Badań Edukacyjnych oraz inne instytucje i zespoły robocze. Przedstawiciele i przedstawicielki organizacji członkowskich SOS pracują w grupach powołanych przez MEN, w tym w Zespole ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi, a także w Radzie Organizacji Pozarządowych ds. Prezydencji Polski w Radzie UE.

Nadal wierzymy, że władze publiczne chcą usłyszeć głos strony społecznej, a także środowisk nauczycielskich i uczniowskich. Chcemy rozmawiać o tym, co nie działa, czego brakuje, co trzeba zmienić i co warto dalej rozwijać, żeby polska edukacja odpowiadała na prawdziwe potrzeby młodych ludzi i na wyzwania współczesności.

Chcemy szkoły nowoczesnej, demokratycznej, przyjaznej uczniom i uczennicom, ich rodzicom i nauczycielkom. Takiej, do której chce się chodzić. Która motywuje do nauki i przygotowuje do życia w skomplikowanym świecie XXI wieku.



**O czym rozmawialiśmy w ORE
i jakie mamy wnioski?**



Na dobry początek

IV Szczyt dla Edukacji za nami. Jak zwykle spotkaliśmy się w szerokim gronie przedstawicielek i przedstawicieli wszystkich „stanów” polskiej edukacji: władz oświatowych szczebla centralnego i lokalnego, instytucji badawczych i szkoleniowych, ekspertów akademickich, nauczycielek i nauczycieli, dyrektorek i dyrektorów, uczennic i uczniów, a także edukacyjnych organizacji społecznych.

Tym razem obradowaliśmy w Ośrodku Rozwoju Edukacji i dla wielu osób był to symboliczny powrót (często po ośmiu latach) do współpracy z jedną z kluczowych instytucji systemu edukacji. IV szczyt odbył się już w innej rzeczywistości niż choćby ten, który organizowaliśmy równo rok temu. Choć dyskusje nie zawsze były łatwe, to rozmawialiśmy o już realnych wyzwaniach i zadaniach, a nie o odległych marzeniach.

Link do nagrania:

<https://www.facebook.com/SOSdlaEdukacji/videos/3937611416468499>

Wydarzenie otworzyła ministra Barbara Nowacka, przekonując, że prace idą pełną parą, głos organizacji społecznych jest brany pod uwagę, a władze centralne są zdeterminowane, by zmiany systemowe były wprowadzane z udziałem wszystkich zainteresowanych naprawą szkoły. Zadeklarowała, że do prac nad podstawami programowymi zostaną zaproszeni nauczyciele z całej Polski jako prawdziwi eksperci w tej dziedzinie.

W panelu otwierającym pt. „Edukacyjna stopklatka. Gdzie jesteśmy? Dokąd zmierzamy?” głos zabrali: Iwona Waszkiewicz, wiceprezydentka Bydgoszczy i przewodnicząca Komisji Unii Metropolii Polskich ds. Edukacji, Maciej Jakubowski, dyrektor Instytutu Badań Edukacyjnych i Monika Horna-Cieślak, Rzeczniczka Praw Dziecka.

Przedstawicielka władz samorządowych apelowała o wypracowanie przemyślanego systemu finansowania edukacji, przywrócenie uprawnień samorządów do tworzenia sieci szkół oraz uwzględnienie roli organów prowadzących w edukacyjnej zmianie. Podzieliła się swoim doświadczeniem jako byłej kuratorki i przekonywała, że decyzje zarządcze, dotyczące np. sieci szkół, powinny być podejmowane przez samorządy, które finansują i prowadzą szkoły, a nie przez kuratorium.

Dyrektor ORE Maciej Jakubowski przekonywał m.in., że profil absolwenta i dalsze dokumenty służą przemodelowaniu polskiej szkoły, tak by – zachowując mocny fundament wiedzy przedmiotowej – uczniowie mogli rozwijać kompetencje społeczne i doświadczać sprawczości. Zapowiedział, że wkrótce zostaną ogłoszone wyniki konsultacji i że największym wyzwaniem będzie przełożenie profilu i nowej podstawy programowej na realną zmianę w klasie i szkole. Zadeklarował też, że kolejne etapy prac nad nowymi podstawami programowymi będą prowadzone w sposób partycypacyjny, z udziałem środowisk eksperckich, w tym zwłaszcza nauczycielskich. Podkreślił, że część obecnych na szczycie jest już w nie zaangażowana, a IBE nadal będzie prowadzić nabór do zespołów roboczych.

Rzeczniczka Praw Dziecka w wystąpieniu „Ochrona praw dzieci w szkole rok temu, dziś i jutro. Szanse i wyzwania” przypomniła, że prace nad ustawami dotyczącymi praw uczniowskich i ich rzecznika są zaawansowane. Wskazała jednocześnie, że uczniowie i uczennice nadal zgłaszają wiele problemów. Biuro RPD dostaje np. skargi związane z brakiem zadań domowych (co prowadzi do mniejszej systematyczności własnej pracy) i brakiem ocen. Wielu młodych ludzi ma też poczucie, że karze się ich za aktywność w szkole i zgłaszane pomysły (co potwierdzili uczniowie i uczennice obecni na sali). RPD odniosła się także do procedur wprowadzanych w wielu szkołach w związku z „lex Kamilek” i przypomniła, że problemy nie dotyczą standardów ochrony małoletnich, ale raczej zaświadczeń o niekaralności. Zapowiedziała, że Ministerstwo Sprawiedliwości zbiera obecnie wnioski z pierwszych miesięcy obowiązywania nowych regulacji i zapowiada nowelizację.

Dyskusja i minigłosowania pokazały, że ocena działań podejmowanych od grudnia 2023 roku przez MEN jest pozytywna, zwłaszcza w zestawieniu z polityką poprzednich władz, ale konkretne decyzje budzą zastrzeżenia. Wysokie oczekiwania, z którymi startowaliśmy, nie zmaląły, a część obecnych na sali wyrażała swoje rozczarowanie zbyt niskim poziomem włączenia środowisk edukacyjnych, ekspresowym tempem wprowadzania zmian i brakiem całościowej wizji zmiany. Mimo uwag co do trybu podejmowania niektórych decyzji (jak w przypadku zadań domowych), a także zastrzeżeń dotyczących profilu absolwenta i nowych podstaw programowych oraz braku wizji wsparcia nauczycieli we wprowadzaniu tych podstaw w życie niemal wszyscy są gotowi uczestniczyć w dalszych pracach nad reformą.

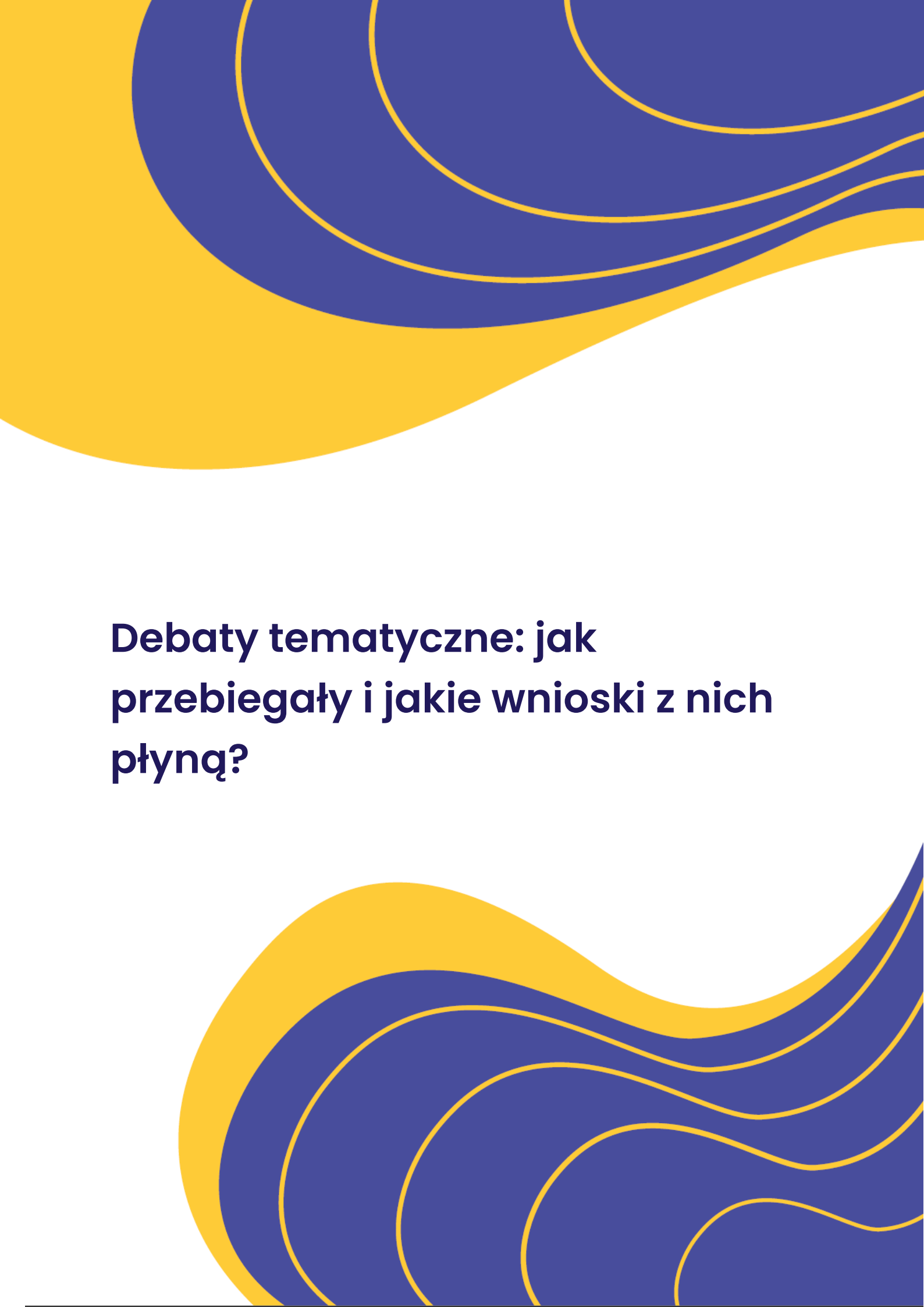
Chcieliby nie tylko konsultować dokumenty, ale także je współtworzyć, co można potraktować jako znak zmian w polskiej edukacji. W tym duchu Jarosław Pytlak, działacz oświatowy i dyrektor społecznej szkoły STO na warszawskim Bemowie,

zapropował inne, ciekawe podejście do tworzenia strategii systemowej zmiany. Przedstawił opracowany w gronie nauczycieli swojej placówki krótki materiał pt. „Model szkoły jako alternatywna podstawa dla reformy polskiej edukacji”, argumentując, że budowanie nowej szkoły należy rozpocząć od „fundamentów” – celu jej istnienia (w tym funkcji społecznej), wartości (takich jak odpowiedzialność, życzliwość czy współpraca) i doświadczeń życiowych, jakie szkoła ma zapewnić młodym ludziom, a nie od profilu absolwenta, czyli „dachu”.

Przebieg paneli tematycznych moderowanych przez członków i współpracowników organizacji sieci SOS oraz wnioski przedstawiamy szczegółowo w dalszej części publikacji. Mamy nadzieję, że zarówno samo spotkanie w ORE, jak i materiały z podsumowaniem czterech paneli pozwolą nam – i całemu środowisku edukacyjnemu – znaleźć optymalne rozwiązania zarysowanych na szczycie wyzwań.

W imieniu organizatorów i organizatorek IV Szczytu dla Edukacji dziękuję wszystkim jego uczestnikom i uczestniczkom za otwartość oraz zaangażowanie w dyskusje o problemach i rozwiązaniach. Udało nam się usiąść razem w bardzo zróżnicowanym gronie, szczerze rozmawiać o tym, co warto zmienić, a przede wszystkim – uważnie się słuchać i próbować zrozumieć różne perspektywy. Zachęcam do zapoznania się z wnioskami z dyskusji tematycznych oraz – co oczywiste – do dalszego udziału w pracach SOS nad naprawą szkoły i uspołecznieniem tego procesu.

Alicja Pacewicz
koordynatorka merytoryczna
SOS dla Edukacji

The background of the slide features abstract, flowing shapes in yellow and blue. In the top left, a large yellow shape curves downwards. To its right, a blue shape with a yellow outline flows from the top right towards the center. In the bottom right corner, another blue shape with a yellow outline flows upwards. The central area is white, providing a space for the text.

**Debaty tematyczne: jak
przebiegały i jakie wnioski z nich
płyną?**

I. Profil absolwentki i absolwenta, nowa podstawa programowa, obszary międzyprzedmiotowe – utopia czy konieczność?

Pytania wprowadzające

- Czy profil absolwentki i absolwenta to dobry początek rzeczywistych zmian systemowych?
- Czy metody nauczania i oceniania powinny być uwzględnione w podstawie programowej?
- W jaki sposób wprowadzić do szkół edukację międzyprzedmiotową?

Profil absolwenta jako drogowskaz zmian w edukacji

Profil absolwenta i absolwentki, który we wrześniu zaprezentowało IBE, stał się gorącym tematem w debacie edukacyjnej. Propozycja ta budzi spore emocje, a opinie na jej temat są zróżnicowane. Część kadry nauczycielskiej i ekspertów kwestionuje zasadność rozpoczynania reform od opracowania takiego profilu, twierdząc, że kluczowe jest wcześniejsze ustalenie szczegółowych zmian w podstawach programowych czy metodach nauczania. Zwolennicy tej idei podkreślają natomiast, że określenie profilu absolwenta jest fundamentem skutecznych zmian w systemie edukacji.

Warto przypomnieć, że profil odgrywa istotną rolę w projektowaniu generalnej zmiany w edukacji, ponieważ wyznacza strategiczny kierunek rozwoju zarówno przedmiotów szkolnych, jak i innych działań podejmowanych przez placówki oraz nauczycielki i nauczycieli. Dzięki jasnemu spisowi kompetencji rozwijanych w środowisku szkolnym możliwe jest sprecyzowanie oczekiwań wobec uczniów kończących dany etap edukacyjny, co pozwala na lepsze dostosowanie treści nauczania oraz metod dydaktycznych. Taki dokument może pomóc odpowiedzieć na pytanie, jakiej szkoły naprawdę chcemy. Profil stanowi także punkt odniesienia dla opracowywania podstaw programowych poszczególnych przedmiotów, integrując je z ogólną wizją edukacyjną.

Co więcej, dokument ten pozwala uwzględnić najistotniejsze elementy filozofii edukacyjnej – rozwijanie kompetencji kluczowych, kształtowanie postaw obywatelskich czy promowanie takich wartości jak współpraca, odpowiedzialność i kreatywność. Zwraca też uwagę na podejście dydaktyczne. Może być punktem odniesienia dla nauczycieli wybierających najskuteczniejsze sposoby oceniania

i nauczania. W tym sensie profil absolwenta i absolwentki będzie jednym z kluczowych dokumentów sterujących zmianą systemową, wraz z zasadami organizacji pracy szkoły, ogólną częścią nowej podstawy, podstawami przedmiotowymi oraz strategią rzeczywistego wprowadzenia tych zapisów w życie klasy i szkoły.

Nic zatem dziwnego, że stał się przedmiotem szczególnego zainteresowania i troski organizacji społecznych. Przykładem aktywnego zaangażowania środowiska edukacyjnego w tę dyskusję jest projekt profilu SOS dla Edukacji. Ekspertki i eksperci naszej sieci przedstawili własne propozycje zapisów profilu absolwenta, które spotkały się z zainteresowaniem zespołu autorów i w wielu miejscach znalazły odzwierciedlenie w ostatecznej wersji dokumentu. Wskazuje to na kluczową rolę współpracy między instytucjami rządowymi, nauczycielami i organizacjami pozarządowymi w tworzeniu nowoczesnej wizji edukacji.

IV Szczyt dla Edukacji zbiegł się w czasie z ostatnimi dniami konsultacji społecznych profilu organizowanymi przez Fundację Stocznia. Konsultacje zostały pomyślane jako przestrzeń dialogu społecznego z różnymi grupami interesariuszy (uczniami i uczennicami, rodzicami i opiekunami, organami prowadzącymi, innymi pracownikami systemu oświaty itd.), jednak nie budzą takiego zainteresowania, jakiego spodziewały się IBE i MEN. Tym ważniejsze jest więc dla nas pochylenie się nad zapisami i zderzenie ich z oczekiwaniami różnych grup społecznych.

Głosy w panelu, czyli o co trzeba zadbać, żeby reforma się udała

Wstęp do dyskusji zaprezentował współprowadzący panel dr Jędrzej Witkowski (prezes Centrum Edukacji Obywatelskiej), współautor podstawy programowej przedmiotu edukacja obywatelska. Podzielił się ze słuchaczami kilkoma istotnymi pytaniami, które towarzyszyły mu podczas pracy nad podstawą. Zwrócił uwagę na ograniczenia wynikające z czasu przeznaczonego na wprowadzenie zmian i zastanawiał się, jak pogodzić ambicję dogłębnego omawiania zagadnień z tym, co jest realnie możliwe do zrealizowania w wyznaczonym terminie.

Podkreślił również, że ważnym tematem jest zakres możliwej ingerencji w istniejące realia i obowiązujące przepisy prawne. Zapytał o rolę sektora obywatelskiego w tych zmianach, wskazując, że organizacje pozarządowe mogą mieć istotny wpływ na proces wprowadzania reform. Na zakończenie dr Witkowski zaznaczył, że kluczowym elementem sukcesu jest „doskonałość we wdrażaniu

założeń” (ang. excellence in implementation). Podkreślił, że nawet najlepsze teoretyczne rozwiązania nie przyniosą rezultatów bez skutecznej i przemyślanej implementacji.

Następnie głos zabrał Maciej Lazar, uczeń LXIV LO w Warszawie. Uważa on, że profil absolwenta to dobry kierunek zmian, ponieważ zawiera ogólne wytyczne dla szkoły i w dużej mierze dobrze odzwierciedla to, jaka powinna ona być. Podkreślił jednak, że kluczową kwestią jest zapewnienie autonomii zarówno nauczycieli, jak i uczniów. Według panelisty sama wizja to za mało – konieczne jest wsparcie w postaci wysokiej jakości kształcenia nauczycieli oraz doskonalenia ich warsztatu pracy.

Kolejną wypowiadającą się osobą była prezeska zarządu Fundacji Bullerbyn Marianna Kłosińska, która podzieliła się swoimi wieloletnimi doświadczeniami związanymi z unschoolingiem i obserwacją młodych ludzi wychodzących z systemu. Wskazała na rolę cierpliwości w procesie zmian w edukacji, szczególnie wtedy, gdy oczekiwania wobec wyników reformy są tak wysokie jak dziś. Zaznaczyła, że najważniejszą wartością w edukacji jest autonomia wszystkich dzieci i dorosłych, a zmiany w systemie muszą zachodzić nie tylko na poziomie dokumentów, ale także w praktyce. Dodała, że istotny jest sprawiedliwy podział finansowania oświaty, uwzględniający zarówno szkoły publiczne, jak i niepubliczne, które oprócz chesnego otrzymują także dotacje.

Następnie głos zabrała wicedyrektorka i członkini zarządu Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana Iga Kamocka. Dla niej najistotniejszy był aspekt dyskusji związany z edukacją międzyprzedmiotową, szczególnie w zakresie edukacji europejskiej, ale także klimatycznej czy globalnej. Podkreślała, że edukacja międzyprzedmiotowa jest ważna, a nawet konieczna, ponieważ świat nie jest podzielony na przedmioty. Zwróciła uwagę na konieczność wprowadzenia edukacji obywatelskiej, ale także edukacji europejskiej, podkreślając, że jesteśmy wszyscy Europejczykami i Europejkami. Dodała, że edukacja może odbywać się zarówno w szkole, jak i poza nią, a jako przykład przywołała Kluby Europejskie, które od lat funkcjonują w szkołach (w czasach PiS ich liczba i aktywność spadła, ale dziś znowu rośnie).

Kolejnym mówcą był Łukasz Jakubowski ze Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”. Stwierdził, że zmiany w szkole powinny zaczynać się od zmiany języka i wzięcia odpowiedzialności za to, jak mówimy do siebie nawzajem i do dzieci. Zauważył, że w ciągu ostatnich ośmiu lat do szkół wkradł się język wykluczający i agresywny, co stanowi poważny problem. Należy zadbać, aby szkoła była przestrzenią bezpieczną – zarówno emocjonalnie, jak i kulturowo – dla uczniów i uczennic.

Wypowiedzi panelistów zamykał głos prof. Krzysztofa Biedrzyckiego (UJ, IBE), który uważa, że dobrze jest mówić raczej o obszarach kształcenia, a nie o przedmiotach, ponieważ szkoła nie może być małym uniwersytetem. Panelista zauważył, że nauczanie przedmiotowe odzwierciedla XIX-wieczne podejście akademickie. Nauczyciele, jako specjaliści w swoich dziedzinach na uniwersytetach, mogą nie chcieć być „edukatorami międzyprzedmiotowymi”. Takie podejście wymagałoby współpracy w gronie nauczycielskim. Profesor Biedrzycki wspominał o doświadczeniu związanym z wdrażaniem ścieżek międzyprzedmiotowych przed 2012 rokiem – działały one tylko tam, gdzie nauczyciele potrafili ze sobą współpracować i mieli wsparcie ze strony dyrekcji. Zasugerował, że być może warto w podstawie programowej zdefiniować szersze obszary kształcenia i przypisać im odpowiednią liczbę godzin. Mówca zwrócił też uwagę na problem związany z czasem na wdrożenie zmian.

Podsumowanie przypadło w udziale współprowadzącej panel dr Kindze Białek (Szkoła Edukacji PAFW i UW). Moderatorka wskazała wspólne dla wszystkich panelistów zagadnienia, takie jak autonomia (uczniów i nauczycieli) oraz odpowiedzialność – zarówno za jakość procesu edukacyjnego, jak i budowanie atmosfery bezpieczeństwa i wsparcia, także w zakresie wspierania osób reprezentujących mniejszości. Dla wszystkich uczestników ważne było wyprowadzenie szkoły z XIX wieku i zbliżenie jej do współczesnego świata, co może się udać dzięki większemu wsparciu edukacji międzyprzedmiotowej. Nie wolno także zapominać o wyrównywaniu szans wewnątrz systemu, w tym o większej równości w finansowaniu szkół i potrzeb edukacyjnych dzieci.

Główne wnioski i kontrowersje

Wszyscy paneliści zgodzili się z tezą, że edukacja międzyprzedmiotowa jest niezbędna, choć różnie widzą jej realizację. Niektórzy – jako tematy ponadprzedmiotowe, takie jak edukacja globalna, klimatyczna, obywatelska czy europejska. Inni propagują podejście międzydziedzinowe, w formie obszarów kształcenia. W trakcie spotkania uczestnicy podkreślali rolę kształcenia nauczycieli oraz konieczność wspierania ich w procesie wdrażania reformy.

Jednym z ważniejszych zagadnień poruszonych w dyskusji były także pytania o sposoby implementacji zmian – wymaga to odpowiedniego wsparcia i przemyślanej strategii na wszystkich poziomach edukacji, w tym nowej formuły kształcenia i doskonalenia oraz budowania nauczycielskich i szkolnych sieci wsparcia.

Podsumowaniem rozmowy panelistów był sondaż wśród publiczności odnoszący się do dwóch ważnych zagadnień – profilu absolwenta i absolwentki jako punktu

wyjścia do reformy programowej oraz kwestii włączenia do zapisów podstawy programowej wytycznych na temat metod nauczania i oceniania.

Przedmiotem kontrowersji wciąż pozostaje profil absolwenta jako dokument kierunkowy, a głosy w tej sprawie są niemal równo podzielone. Również pytanie, czy w podstawach programowych powinny znaleźć się odniesienia do metod nauczania i oceniania, budzi duże emocje i nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Dyskusja wskazuje na różnorodność poglądów wśród ekspertów i nauczycieli, którzy z jednej strony podkreślają konieczność elastyczności i swobody w doborze metod, a z drugiej dostrzegają potrzebę jasnych wytycznych w tych obszarach.

Opracowanie: dr Kinga Białek, Fundacja Dobrej Edukacji i Szkoła Edukacji PAFW i UW

II. Telefony w naszych szkołach – zakaz czy decyzja społeczności?

Pytania wprowadzające

- Czy ministerstwo powinno wprowadzić ogólny zakaz korzystania z telefonów?
- Czy decyzja o korzystaniu z telefonów powinna być podejmowana przez całą społeczność szkolną?
- Jakie zasady korzystania ze smartfonów uważasz za optymalne?

Panel poświęcony zasadom korzystania z telefonów komórkowych oraz innych urządzeń elektronicznych w szkołach wzbudził duże zainteresowanie. Owocem dyskusji z żywym udziałem uczennic i uczniów stały się konkretne postulaty oraz pomysły na zmiany.

Dyskusja panelowa była poprzedzona [publikacją SOS dla Edukacji o telefonach komórkowych w szkole](#), która stanowiła solidne wprowadzenie do tematu. W materiale przedstawiono aktualne regulacje prawne, najnowsze badania psychologiczno-pedagogiczne dotyczące wpływu urządzeń elektronicznych na rozwój młodych osób oraz praktyczne rekomendacje dla placówek edukacyjnych.

Poniżej prezentujemy kluczowe rozwiązania, postulaty i refleksje, które pojawiły się podczas spotkania. Każdy punkt został wzbogacony o argumentację, wskazówki prawne i komentarze eksperckie. Zarówno publikacja, jak i dyskusje podczas szczytu mogą stać się przewodnikiem dla szkół w zakresie efektywnego wprowadzania zasad dotyczących korzystania z urządzeń elektronicznych przez uczniów i uczennice.

Telefon komórkowy jako narzędzie edukacyjne

W trakcie debaty podkreślano, że urządzenia elektroniczne (w tym telefony komórkowe), internet czy sztuczna inteligencja stały się nieodłącznym elementem naszej rzeczywistości. Są one nie tylko kluczowym wynalazkiem w historii rozwoju społeczeństwa, ale także siłą napędową zmian w naszym codziennym życiu.

Podobnie jak dorośli, uczniowie i uczennice korzystają z nieograniczonych możliwości telefonów i nic nie wskazuje, by miało się to zmienić. Nowoczesne technologie są narzędziami, które na stałe wpisały się w krajobraz edukacji i życia

codziennego, co stawia przed nami poważne wyzwanie: jak mądrze i efektywnie z nich korzystać?

Nie powinniśmy dążyć do wprowadzenia całkowitego zakazu korzystania z telefonów komórkowych podczas lekcji. Zamiast tego warto skupić się na świadomym i efektywnym wykorzystaniu smartfonów jako narzędzi wspierających proces edukacyjny. Mogą one pełnić funkcję pomocy dydaktycznych, wspierając osoby uczniowskie w zdobywaniu wiedzy oraz rozwijaniu umiejętności.

Możliwość szybkiego wyszukiwania szczegółowych danych, analiza źródeł, nauka odróżniania rzetelnych i sprawdzonych treści od dezinformacji czy propagandy – to tylko kilka przykładów praktycznych umiejętności, które warto rozwijać w szkole. Ponadto aplikacje umożliwiające wykonywanie skomplikowanych obliczeń, analizę danych czy kreatywne rozwiązywanie problemów mogą stać się istotnym wsparciem w nauce, przygotowując młodych ludzi do funkcjonowania w dynamicznym cyfrowym świecie.

Podsumowując: nie jesteśmy w stanie wyeliminować telefonów komórkowych z naszego życia i takie próby nie mają sensu. Naszym zadaniem jest nauczyć młodych ludzi korzystania z tych urządzeń w sposób świadomy, bezpieczny i zdrowy.

Chodzi o „miękkie” doprowadzenie do sytuacji, w której telefony staną się wygodnymi narzędziami edukacyjnymi i nie będą służyć jedynie do celów rozrywkowych, gier i przeglądania mediów społecznościowych.

Przepisy prawa a szkolna praktyka

Rozmówcy zwrócili uwagę na fakt, że obecne przepisy regulujące korzystanie z telefonów komórkowych w szkołach są zbyt ogólne i mało elastyczne, co rodzi liczne trudności w interpretacji oraz praktycznym zastosowaniu. Dotychczasowy art. 99 pkt 4 Ustawy – Prawa oświatowego wskazuje, że placówka wprowadza w statucie zasady dotyczące „przestrzegania warunków wnoszenia i korzystania z telefonów komórkowych i innych urządzeń elektronicznych na terenie szkoły”.

W przepisie regulującym korzystanie ze smartfonów w szkołach brakuje precyzyjnych zapisów dotyczących kluczowych kwestii, takich jak możliwość (lub jej brak) wprowadzenia całkowitego zakazu korzystania z urządzeń, zasady używania ich podczas przerw międzylekcyjnych, ograniczenie konstytucyjnych praw i wolności uczniów, a nawet aspekty związane z własnością sprzętu.

Problem pogłębia się przez to, że prawo oświatowe pozostaje obszarem niszowym, rzadko podejmowanym przez środowisko prawnicze. W rezultacie ani orzecznictwo, ani doktryna prawnicza nie dostarczają wystarczającego wsparcia w wyjaśnianiu i precyzowaniu tych regulacji.

Brak jednoznacznych wskazówek i interpretacji powoduje, że szkoły często muszą radzić sobie samodzielnie z tworzeniem polityki dotyczącej korzystania z urządzeń elektronicznych, co prowadzi do różnorodnych – i czasem sprzecznych – praktyk w tym zakresie.

Podczas debaty przywołano przykład sytuacji, w której sąd uchylił zasady korzystania z telefonów komórkowych wprowadzone w jednej ze szkół. Co istotne, regulacje te były wynikiem wspólnych ustaleń wszystkich organów szkolnych – rady pedagogicznej, rady rodziców oraz samorządu uczniowskiego. Mimo to zostały zakwestionowane. To pokazuje, jak trudne i ryzykowne może być dla szkół podejmowanie prób samodzielnego regulowania tych kwestii bez jasnych wytycznych prawnych. Dlatego część osób biorących udział w panelu wskazywała na potrzebę opracowania przez MEN rekomendacji, które dałyby szkołom wskazówki, jak rozwiązać ten problem, podobnie jak stało się to w wielu innych krajach.

Istotnym elementem zmian w zakresie korzystania przez młode osoby z telefonów komórkowych może być więc uszczegółowienie przepisów, ale bez nakładania odgórnego, ustawowego zakazu (co jednoznacznie wybrzmiało w czasie debaty). Dzięki temu szkoły będą miały pełną jasność w zakresie możliwych do podjęcia działań, bez obaw o podejrzenie naruszenia przepisów czy późniejsze uchylenie uchwalonych zasad.

Wszyscy debatujący wskazywali, że potrzebujemy reformy w zakresie sposobu korzystania z telefonów i innych urządzeń, a nie zakazywania uczniom i uczennicom jakiegokolwiek używania smartfonów, jako że byłby to martwy i bezprzedmiotowy zapis. Sytuację porównano do korzystania z samochodów, które przecież nie zostały zakazane w obliczu zagrożeń wypadkami, paraliżem ulicznym i innymi niebezpieczeństwami – zamiast tego ustalono odpowiednie zasady prawne i społeczne, które regulują ruch na drogach.

Co zamiast odgórnego zakazu?

W czasie panelu jednoznacznie stwierdzono, że podobnie jak w przypadku zmian ustawowych wprowadzenie twardego zakazu korzystania z telefonów komórkowych w szkołach może jedynie pogłębić antagonizmy między nauczycielami, rodzicami a dziećmi. Taki zakaz może prowadzić do sytuacji,

w której uczniowie i uczennice będą starać się obejść regulacje, szukając sposobów na ukryte korzystanie z urządzeń. Co więcej, po zajęciach i w innych wolnych chwilach młodzi ludzie nadal będą używać telefonów – takie rozwiązanie nie zmieni więc ich nawyków, a jedynie stworzy atmosferę nieufności, oporu i buntu.

Zamiast restrykcyjnego odgórnego zakazu proponujemy „miękkie” podejście oparte na edukacji oraz aktywnym zaangażowaniu uczniów i uczennic w tworzenie szkolnych zasad. Kluczowe jest prowadzenie rozmów, szkoleń i warsztatów, które pomogą zrozumieć, dlaczego nadmierne korzystanie ze smartfonów może mieć negatywne konsekwencje. Ważne jest, aby młodzież uświadomiła sobie, dlaczego warto przenieść część swojego życia do świata rzeczywistego, a także jakie zagrożenia mogą wynikać z nadużywania technologii.

Równie istotne będzie organizowanie lekcji w taki sposób, aby młodzi ludzie nie czuli potrzeby ciągłego sięgania po telefon. Interesujące i dostosowane do uczniowskich potrzeb zajęcia pozwolą skupić uwagę na tematyce lekcji, co pozwoli poprawić koncentrację i zaangażowanie. Warto postawić na różnorodność metod nauczania, które sprawią, że młodzi ludzie będą bardziej zainteresowani treścią zajęć niż telefonami.

Organizacja przerw międzylekcyjnych również powinna być przemyślana, aby uczniowie i uczennice mieli możliwość aktywnego spędzania czasu.

Wprowadzenie gier, quizów, a także zakup sprzętu do gier i zabaw (np. piłkarzyków, szachów) mogą skutecznie zachęcić do aktywności fizycznej i intelektualnej. Pozostawienie dzieci samym sobie w czasie przerw często prowadzi do tego, że większość spędza ten czas wpatrzona w ekran telefonu. Warto zatem stworzyć atrakcyjne opcje, które umożliwią odpoczynek od technologii i pozwolą rozwijać inne pasje i umiejętności.

Podejście to ma na celu nie tyle zakazywanie, co kształtowanie zdrowych nawyków, które pozwolą uczniom lepiej zarządzać czasem i zredukować negatywne skutki nadmiernego korzystania z telefonów i innych urządzeń elektronicznych.

Wymagamy od uczniów? Wymagajmy od siebie!

Debata na temat smartfonów, która w ostatnich miesiącach toczy się w przestrzeni publicznej, w głównej mierze koncentruje się na dzieciach i młodzieży. Należy jednak pamiętać, że problem ten dotyczy także nas – dorosłych. Często to właśnie my jesteśmy równie, jeśli nie bardziej, uzależnieni od internetu, telefonów i innych urządzeń cyfrowych. Niezwykle istotne jest, aby

uświadomić sobie, że nasze nawyki mają ogromny wpływ na młodsze pokolenia, które uczą się przez naśladowanie, a nasze zachowania stanowią dla nich wzorce.

Młode osoby bardzo często podejmują działania, które są odbiciem zachowań dorosłych – to właśnie poprzez socjalizację z nami uczą się, jakie normy obowiązują w społeczeństwie, a także jakie nawyki cyfrowe są akceptowane. Dlatego też, jeśli chcemy, żeby dzieci i młodzież wykorzystywały technologię w sposób odpowiedzialny, musimy dawać im dobry przykład. Proponowane rozwiązanie, by osoba nauczycielska także odkładała swój telefon w wyznaczone miejsce, nie tylko podkreśla znaczenie wspólnego przestrzegania zasad, ale także buduje atmosferę solidarności, w której wszyscy, niezależnie od wieku, są zobowiązani do przestrzegania tych samych reguł.

Problem związany z nadmiernym korzystaniem z telefonów nie ogranicza się wyłącznie do szkoły. To zjawisko obejmuje całe życie młodych ludzi, w tym także środowisko rodzinne. Rodzice odgrywają kluczową rolę w kształtowaniu nawyków cyfrowych u swoich dzieci i powinni zwracać szczególną uwagę na to, jak ich pociechy używają urządzeń elektronicznych. Ważne, aby wspólnie z dziećmi wprowadzać zasady, które pozwolą minimalizować bezcelowe i nieefektywne korzystanie z technologii. Może to obejmować takie działania jak wyznaczenie czasu, w którym cała rodzina odkłada smartfony, ustalenie zasad dotyczących wspólnych posiłków bez elektroniki czy organizowanie wspólnych aktywności, które nie są związane z ekranem.

Tego typu inicjatywy mogą pomóc młodym osobom zrozumieć, że życie bez telefonów, w którym media społecznościowe, konsumpcja i „dopaminowe zastrzyki” wynikające z aktywności internetowej nie odgrywają głównej roli, jest jak najbardziej możliwe i satysfakcjonujące. Takie praktyki pozwalają na odzyskanie równowagi i przypomnienie sobie, że wartościowe doświadczenia życiowe odbywają się również poza ekranem, w bezpośrednich relacjach z innymi ludźmi, we w pełni angażujących i rozwijających aktywnościach.

Przyczyny nadmiernego korzystania z telefonów

Uczniowie i uczennice uczestniczący w debacie podkreślali dwie główne kwestie, które stanowią przyczynę ich nieustającej obecności w sieci.

Pierwsza to tzw. syndrom FOMO (ang. Fear Of Missing Out). Młodzi – przesiąknięci mediami społecznościowymi, dopaminą oraz ciągłą aktualizacją informacji – boją się, że nawet przez krótką chwilę braku aktywności w sieci nie dowiedzą się o nowych wydarzeniach i odcinkach ulubionych seriali, nie dostaną aktualizacji od obserwowanych influencerów czy informacji od kolegów i koleżanek, co może

skutkować postępującym, pośrednim lub bezpośrednim, wykluczeniem ze środowiska.

Ponadto korzystanie z urządzeń to reakcja na nudę – nieciekawe i schematyczne lekcje oraz brak przestrzeni do wciągających aktywności powodują, że uczniowie i uczennice nie widzą powodów, by odłożyć na bok telefon, w którym tyle się dzieje.

Oczywiście zlikwidowanie przyczyn wymaga wieloletnich działań, również tych kierowanych do najmłodszych osób, które nie są jeszcze „zainfekowane” mediami społecznościowymi oraz zabiegami ogromnych korporacji. Uczestnicy debaty podkreślali, że wpływowe osoby z branży IT zwykle same wprowadzają zakazy korzystania z telefonów komórkowych przez swoje dzieci i wysyłają je do szkół, gdzie taki rygor jest przestrzegany.

Długofalowe strategie przejawiają się w coraz efektywniejszych działaniach państw. Np. Australia zakazała korzystania z mediów społecznościowych osobom do 16 roku życia. Za niezastosowanie się do przepisów przedsiębiorstwom technologicznym grożą milionowe kary. Zakaz został wprowadzony w celu zminimalizowania wpływu mediów społecznościowych na młode osoby i manipulacji nimi.

Do czego uczennice i uczniowie używają smartfonów?

Aby skutecznie zająć się problematyką korzystania z telefonów komórkowych, musimy najpierw dokładnie zrozumieć, w jaki sposób młodzi ludzie faktycznie funkcjonują w świecie cyfrowym. Zauważamy, że korzystają z telefonów i internetu na masową skalę, jednak brakuje nam szczegółowej wiedzy na temat działań dzieci i młodzieży w sieci. Nie wiemy, jakie treści przeglądają, jakich informacji szukają, z jakich aplikacji korzystają ani jakie relacje nawiązują w przestrzeni wirtualnej.

Obecnie rodzice, nauczyciele i nauczycielki często nie wiedzą, co dzieci faktycznie robią w swoich telefonach. Bez tej wiedzy trudno jest podjąć odpowiednie kroki, które mogłyby pomóc uczniom i uczennicom przenieść większą część swojego życia do rzeczywistości poza ekranem. Brak tej świadomości rodzi także problemy związane z bezpieczeństwem w sieci, na przykład umiejętnością rozpoznawania zagrożeń czy unikania treści nieodpowiednich dla danego wieku.

Kompleksowe badania w tym obszarze mogłyby dostarczyć cennych informacji na temat nawyków, preferencji i potrzeb młodych ludzi w kontekście korzystania

z nowych technologii. Dzięki temu możliwe byłoby wypracowanie precyzyjnych, punktowych rozwiązań, które odpowiadałyby na realne wyzwania związane z cyfrową aktywnością dzieci i młodzieży. Takie dane mogłyby posłużyć jako fundament skutecznych programów edukacyjnych, polityk szkolnych oraz narzędzi wsparcia dla rodziców i kadry nauczycielskiej.

Zrozumienie cyfrowego świata młodych ludzi mogłoby nie tylko pomóc w ograniczeniu negatywnego wpływu nadmiernego korzystania z technologii, ale także w mądrym wykorzystaniu jej potencjału. Telefon komórkowy, zamiast stanowić barierę w edukacji i relacjach społecznych, mógłby stać się narzędziem wspierającym naukę i rozwój, jeśli tylko nauczycielki i rodzice zostaną odpowiednio przygotowani do pracy z dziećmi w tym obszarze.

Odpowiedzialność prawna za treści w internecie

Podczas debaty wielokrotnie zwracano uwagę na potrzebę przyjrzenia się przez ustawodawcę kwestii odpowiedzialności za treści publikowane w internecie. Obecnie osoby, które udostępniają w sieci różnego rodzaju informacje, zdjęcia czy komentarze, pozostają w dużej mierze bezkarne, niezależnie od charakteru i potencjalnych skutków swoich działań. Taka sytuacja rodzi pytania o granice odpowiedzialności oraz o konieczność wprowadzenia regulacji, które w większym stopniu uwzględniałyby specyfikę działalności w przestrzeni cyfrowej.

W bezpośrednim kontakcie z drugim człowiekiem zazwyczaj trzymamy się ustalonych norm społecznych – jesteśmy uprzejmi, kulturalni i bardziej świadomi konsekwencji swojego zachowania. To fizyczna obecność innych ludzi oraz widoczna reakcja na nasze działania wpływają na samoświadomość i kontrolę nad emocjami. W internecie jednak, w dużej mierze z powodu rzekomej anonimowości oraz braku natychmiastowych konsekwencji, wiele osób – także młodych – pozwala sobie na zachowania, które wykraczają poza przyjęte normy.

Młodzi użytkownicy internetu często nie zdają sobie sprawy z trwałości i siły oddziaływania publikowanych treści. Mogą wrzucać zdjęcia, komentarze czy inne materiały, nie zastanawiając się nad ich wpływem na innych, a także na własne życie w przyszłości. Niewłaściwe treści mogą prowadzić do eskalacji konfliktów, mowy nienawiści, cyberprzemocy czy nawet naruszeń prawa. Jednak brak jasnych mechanizmów odpowiedzialności sprawia, że takie działania nie są odpowiednio piętnowane ani edukacyjnie korygowane.

Osoby biorące udział w panelu podkreślały również, że młodzi ludzie często nie mają pełnej świadomości prawnych i etycznych konsekwencji swoich działań

w sieci, co wymaga edukacji – zarówno w szkołach, jak i w środowisku rodzinnym. Propozycje zmian legislacyjnych mogłyby zatem obejmować nie tylko precyzyjne przepisy dotyczące odpowiedzialności, ale także stworzenie programów edukacyjnych wspierających rozwój świadomości i kultury cyfrowej. Internet jako przestrzeń współczesnej komunikacji powinien być miejscem, gdzie panują zasady bezpieczeństwa i wzajemnego szacunku – tak samo jak w codziennym życiu.

Podsumowanie

Kwestia telefonów komórkowych, urządzeń elektronicznych i internetu wykracza daleko poza mury szkolne i nie dotyczy wyłącznie uczniów i uczennic. To problem generacyjny i cywilizacyjny, który dotyka nas wszystkich – dzieci, młodzież, dorosłych i seniorów. Aby skutecznie zmierzyć się z tym wyzwaniem, konieczne jest wielopoziomowe i kompleksowe podejście oparte na dobrze przemyślanym, długofalowym planie działania.

Sedno problemu nie leży w obecności telefonów w szkołach, ale w powszechnym, bezcelowym i często bezrefleksyjnym korzystaniu z tych urządzeń przez całe społeczeństwo. Bez względu na wiek, wszyscy coraz częściej zatracamy się w świecie cyfrowym, używając telefonów do działań, które nie tylko nie przynoszą wartości, ale wręcz mogą nas odciągać od istotnych aspektów życia. To nie problem samych urządzeń, lecz tego, jak wpływają one na nasze relacje, codzienność, pracę i naukę.

Skuteczna walka z tym zjawiskiem wymaga działań na wielu płaszczyznach. Edukacja cyfrowa powinna stać się jednym z fundamentów współczesnego systemu oświaty – należy uczyć młodych ludzi nie tylko korzystania z technologii, ale także rozwijania kompetencji krytycznego myślenia, odpowiedzialności i świadomego zarządzania czasem spędzonym online. Jednocześnie dorośli powinni podejmować refleksję nad własnymi nawykami i być wzorem dla młodszych pokoleń w korzystaniu z urządzeń cyfrowych.

Rozwiązanie tego problemu nie polega na demonizowaniu technologii, ale na poszukiwaniu równowagi – na wskazaniu, jak wykorzystywać potencjał urządzeń w konstruktywny sposób, a jednocześnie ograniczać ich negatywny wpływ na nasze życie. Dopiero wtedy będziemy mogli mówić o realnej zmianie, która przyniesie korzyści zarówno osobom uczącym się, jak i całemu społeczeństwu.

Opracowanie: Jan Pieniążek, ekspert SOS dla Edukacji

III. Uczennice i uczniowie z Ukrainy. Co się zmieniło? Jak radzą sobie uczniowie, szkoły, samorządy?

Pytania wprowadzające

- Co jest najtrudniejsze w nauczaniu języka polskiego dzieci uchodźczych? Co może pomóc?
- Jak najlepiej wspierać uczniów z doświadczeniem uchodźczym i ich rodziców w budowaniu odporności psychospołecznej?
- Jakie działania najbardziej pomagają we wsparciu wielokulturowej klasy?

Pełnoskalowy konflikt wojenny, trwający już ponad 1 000 dni, zmusił tysiące ukraińskich rodzin do opuszczenia swoich domów i szukania schronienia w Polsce. Jednym z największych wyzwań okazało się zapewnienie odpowiednich warunków edukacyjnych dzieciom, które nagle znalazły się w nowym kraju, z obcym językiem, w nieznanym systemie edukacyjnym i z odmiennymi doświadczeniami kulturowymi.

Temat jest niezwykle ważny, ponieważ polska szkoła w obliczu dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości zmagają się z trudnościami, ale również ma unikalną szansę stworzyć przestrzeń przyjazną wszystkim, niezależnie od ich pochodzenia, kultury czy religii. Wielokulturowość, która stała się codziennością, wymaga nowych kompetencji nauczycielskich oraz wsparcia systemowego. Dyskusja podczas panelu skupiła się na pytaniach dotyczących nauczania języka polskiego, wsparcia psychospołecznego uczniów z doświadczeniem uchodźstwa i migracji oraz budowania zintegrowanych wielokulturowych wspólnot szkolnych.

Wskazano również, że wsparcie oferowane uczniom i nauczycielkom zmieniało się na przestrzeni ostatnich dwóch lat. Początkowo spontaniczna pomoc społeczna została wsparta przez działania organizacji pozarządowych, ale potrzebne są systemowe rozwiązania. Wciąż mamy do czynienia z wieloma problemami, takimi jak brak specjalistów mówiących w języku ukraińskim, trudności finansowe szkół oraz brak kompleksowych programów integracyjnych.

Trudności w nauczaniu języka polskiego i potrzebne rozwiązania

Dyskusja podkreśliła znaczenie znajomości języka polskiego w integracji uczennic i uczniów. Problemem jest jednak brak wystarczającej liczby nauczycieli z przygotowaniem do nauczania języka polskiego jako obcego. Obecny system oświaty zapewnia dodatkowe zajęcia językowe, ale ich skala jest niewystarczająca, a kadra nauczycielska przeciążona. Wielu uczestników debaty zwróciło uwagę na niedostateczną motywację uczniów wynikającą z poczucia tymczasowości i tęsknoty za ojczyzną.

Zaproponowano zwiększenie nakładów na szkolenia dla nauczycieli oraz stworzenie zachęt finansowych dla prowadzących zajęcia dodatkowe. Kluczowe jest podejście indywidualne – zarówno do młodych osób, jak i ich rodzin. Wskazano również na potrzebę budowania mostów kulturowych, np. poprzez zaangażowanie rodziców w proces edukacji i współpracę z lokalną społecznością. Warto też podkreślić, że formalnie nie istnieje zawód nauczyciela/lektora języka polskiego jako obcego lub drugiego, a wobec tak dużej potrzeby specjalistów w tej dziedzinie należałoby usankcjonować tę profesję.

Wsparcie psychospołeczne dla uczennic, uczniów i ich rodzin

Osoby biorące udział w panelu podkreślały, że wojna, przymusowa migracja oraz konieczność adaptacji do nowych warunków są doświadczeniami traumatycznymi zarówno dla dzieci, jak i ich rodziców. Często rodziny żyją w stanie zawieszenia, nie wiedząc, czy będą mogły wrócić do swojego kraju. Dzieci, które znalazły się w polskich szkołach, muszą mierzyć się nie tylko z barierą językową, ale również z traumą wojenną.

Zwrócono uwagę na brak specjalistów, w tym pedagogów i psycholożek, porozumiewających się w języku ukraińskim. Szkoły często korzystają z pomocy organizacji pozarządowych, jednak skala wsparcia wciąż jest niewystarczająca. Uczniowie cierpiący na zespół stresu pourazowego potrzebują długofalowego wsparcia, a nauczyciele – odpowiednich narzędzi i wiedzy, by skutecznie pomagać dzieciom w kryzysie psychospołecznym.

Budowanie wielokulturowej szkoły

Wielokulturowość w polskich szkołach to fakt. Osoby z różnych krajów – w tym Ukrainy, Białorusi, Rosji, Gruzji czy Chin – są częścią polskiego systemu edukacji. Paneliści zwrócili uwagę na potrzebę szacunku dla różnorodności oraz budowania wspólnoty szkolnej, która nie narzuca asymilacji, ale wspiera integrację na zasadach wzajemnego zrozumienia.

Wielu nauczycieli przyznało, że brakuje im narzędzi oraz kompetencji do pracy w wielokulturowej klasie. Problemy wynikają z różnic kulturowych, językowych oraz światopoglądowych. Uczniowie i ich rodziny muszą czuć się częścią społeczności szkolnej, ale integracja nie może być wymuszona. Szkoła powinna być przestrzenią dialogu i szacunku, w której każdy uczeń i każda uczennica znajdzie swoje miejsce.

Wnioski i dylematy

- Nauczanie języka polskiego powinno być priorytetem, ale wymaga zwiększenia liczby specjalistycznych szkoleń dla nauczycieli oraz dodatkowego wsparcia finansowego.
- Wsparcie psychospołeczne musi być dostępne w języku ojczystym młodych osób i ich rodzin.
- Wielokulturowość to rzeczywistość polskich szkół, ale wymaga wsparcia systemowego – zarówno dla uczniów, jak i nauczycieli oraz dyrekcji.
- Należy odejść od asymilacyjnego modelu integracji na rzecz budowania wspólnoty w oparciu o szacunek dla różnorodności.

Dodatkowe rekomendacje

Podczas panelu pojawiły się także następujące refleksje:

- Język inkluzywny ma kluczowe znaczenie w kształtowaniu postaw społecznych. Należy unikać stygmatyzujących określeń i kontynuować edukację w tym zakresie.
- Statystyki dotyczące liczby dzieci z Ukrainy w polskich szkołach pokazują, że skala zjawiska jest większa, niż się wydawało, ale jednocześnie odzwierciedlają poczucie tymczasowości wśród wielu rodzin uchodźczych.
- Decyzje edukacyjne powinny uwzględniać głosy osób z doświadczeniem migracyjnym, aby lepiej odpowiadały na ich rzeczywiste potrzeby.
- Konieczne jest odejście od postrzegania dzieci uchodźczych jako „gości” i stworzenie przestrzeni, w której poczują się integralną częścią wspólnoty.

Dylematy i problemy do pilnego rozwiązania

- Jak przekonać uczniów i ich rodziców do zaangażowania się w polski system edukacji, gdy ich plany są tymczasowe?
- Jak rozwiązać problem braku specjalistek i pedagogów mówiących w języku ukraińskim?
- W jaki sposób wspierać kadrę nauczycielską w pracy z klasami wielokulturowymi, aby unikać konfliktów wynikających z różnic kulturowych?
- Jak skutecznie budować przestrzeń do dialogu międzykulturowego w szkołach?

Opracowanie: Renata Mazur, wicedyrektorka SP 340 w Warszawie i Katia Roman, prezeska Fundacji SOK

IV. Prawa uczniowskie i Rzecznik Praw Uczniowskich. Gdzie jesteśmy i co dalej?

Walczyliśmy o to – i chyba się udało!

Prawa uczniowskie i Rzecznik Praw Uczniowskich to temat, który jest obecny na Szczycie dla Edukacji od samego początku. Do tej pory rozmawialiśmy jednak, czy rzecznika warto powołać, i apelowaliśmy o działania w tym kierunku. Dziś nie pytamy już władz, czy taki organ powstanie, ale kiedy i jakie będzie miał kompetencje. To znacząca zmiana.

Na pierwszym szczycie, w styczniu 2023 roku, pojawił się postulat powołania ogólnopolskiego Rzecznika Praw Uczniowskich oraz uchwalenia ustawy o prawach ucznia na wzór ustawy o prawach pacjenta. Pomysł ten był poddany dość szerokiej dyskusji, w trakcie której pojawiały się argumenty m.in. o konieczności istnienia takiego organu, gdyż uczniowie na co dzień spotykają się z naruszaniem prawa. Można było jednak usłyszeć i głosy o braku zasadności powoływania rzecznika.

Działalność organizacji zrzeszonych w SOS dla Edukacji pokazała, że problem wymaga systemowego rozwiązania. Opublikowana przez Stowarzyszenie Umarłych Statutów kilka miesięcy po pierwszym szczycie książka „Prawa ucznia w Polsce. Raport z badań” pokazała, że należy opracować to zagadnienie. Z raportu wynika, że ponad 80% uczennic i uczniów spotkało się z naruszeniami prawa, a tylko niecałe 50% postanowiło je zgłosić¹. Nie tylko ten raport wskazuje na konieczność pilnego zajęcia się prawami uczniowskimi. Do podobnych wniosków doszła Varia Posnania w swojej publikacji „Biała Księga praworządności poznańskich szkół”².

Od marca 2024 roku przy MEN działa zespół do spraw praw i obowiązków ucznia. Organ ten zajmuje się przygotowaniem nowelizacji prawa oświatowego. Zgodnie z zapowiedzią MEN zostanie powołany ogólnopolski Rzecznik Praw Uczniowskich, przy każdym kuratorium oświaty będzie działał rzecznik wojewódzki, a w każdej placówce – obowiązkowy rzecznik szkolny. Ponadto zostanie stworzony zamknięty katalog obowiązków uczennicy i ucznia oraz otwarty katalog praw uczniowskich, a rady szkoły staną się obowiązkowymi organami placówek (a nie jak dotychczas jedynie fakultatywnymi).

¹ Ł. Korzeniowski [red.], *Prawa ucznia w Polsce. Raport z badań*, Kraków 2023, s. 98.

² J. Pieniążek [red.], *Biała Księga praworządności poznańskich szkół – kompleksowa analiza statutów szkół podstawowych w Poznaniu*, Poznań 2024.

Podczas IV Szczytu dla Edukacji problematyka praw uczniowskich również została poruszona. W dalszej części tekstu zaprezentujemy przebieg dyskusji wraz z licznymi opiniami i komentarzami osób uczestniczących.

Jak przebiegała dyskusja?

Panel rozpoczął się od wstępu przygotowanego przez Łukasza Korzeniowskiego (przedstawiciela Biura Rzecznika Praw Dziecka, członka wspomnianego wcześniej zespołu ds. praw i obowiązków ucznia, byłego prezesa zarządu Stowarzyszenia Umarłych Statutów) oraz Błażeja Wodyńskiego (wiceprezesa zarządu Stowarzyszenia Umarłych Statutów). Moderatorzy przedstawili przekazane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej informacje na temat prac nad ustawą o Rzeczniku Praw Uczniowskich i prawach uczniowskich. Podsumowali też udział organizacji społecznych (m.in. Stowarzyszenia Umarłych Statutów czy Fundacji na rzecz Praw Ucznia) i Sieci Organizacji Społecznych dla Edukacji w propagowaniu idei systemowej ochrony tych praw.

W trakcie dyskusji podkreślano konieczność odpowiedniego umiejscowienia ogólnopolskiego rzecznika w systemie prawa i w stosunku do już istniejących organów nadzoru pedagogicznego, aby działania rzecznicze mogły skutecznie wpływać na życie uczniów i uczennic. Zauważono też, że rzecznik, niezależnie od szczebla (szkolny, samorządowy, wojewódzki czy ogólnopolski), będzie musiał w pewnym stopniu porzucić interesy swojego zawodu i stać się orędownikiem spraw uczniowskich oraz samych młodych ludzi. Jako organizacje społeczne nie mamy na to bezpośredniego wpływu, ale możemy ciągle o tym przypominać.

Wybrzmiała również potrzeba, aby każdy rzecznik oprócz kompetencji reagowania na naruszenia praw uczniowskich pełnił funkcję edukacyjną. Konieczne jest, aby uczniowie poznawali swoje prawa i wiedzieli o możliwości zgłaszania naruszeń. Bez tak fundamentalnej edukacji nie uda się stworzyć świadomej społeczności szkolnej.

W trakcie dyskusji nie zapomniano o sprawczości: przytaczano różne przykłady, gdy szkoły – świadomie lub nie – ograniczają możliwość wpływu uczniów na życie placówki. Paneliści podkreślali, aby wskutek nowelizacji przepisów zwiększyć kompetencje samorządu uczniowskiego oraz młodych osób. Wpływie na to wspomniany wcześniej obowiązek powołania rady szkoły, gdyż oprócz uchwalania jej statutu organ ten (zgodnie z zapowiedzią MEN) będzie powoływał szkolnych rzeczników, co pozwoli dzieciom i młodzieży kreować rzeczywistość.

Dla realizacji podstawowych praw uczniowskich oprócz edukacji nauczycielek, rodziców, dzieci i młodzieży należy zadbać o szeroko rozumiany dobrostan wszystkich członków edukacyjnej społeczności.

Podczas panelu padły też głosy o braku zasadności powoływania ogólnopolskiego Rzecznika Praw Uczniowskich. Podkreślono, że lepszym rozwiązaniem byłoby wzmocnienie obecnego systemu nadzoru pedagogicznego, co znacząco wpłynęłoby na sytuację młodych osób. Równocześnie zauważono, że sam fakt debaty o prawach ucznia i skali ich naruszeń jest bardzo złym sygnałem dla polskiej szkoły, który powinien doprowadzić do systemowego wzmocnienia uczniowskiej pozycji.

Uczestnicy zastanawiali się wspólnie, skąd wynika tak niski odsetek zgłaszania naruszeń prawa. Jednym z powodów przywołanych w dyskusji jest strach przed konsekwencjami, które mogłyby zostać wyciągnięte wobec ucznia walczącego o praworządność. W proponowanym projekcie powinna więc zostać zagwarantowana ochrona zgłaszającego na wzór ustawowej ochrony sygnalistów.

W rozmowie pojawiła się też opinia, że w polskiej szkole nie obowiązuje zwykle demokratyczna zasada trójpodziału władzy. Jak wspomniała jedna z uczennic, władzę legislacyjną, wykonawczą i sądowniczą pełni teraz jedna grupa, czyli nauczycielki i nauczyciele. Takie „jedynowładztwo” może być niebezpieczne dla szkolnej demokracji i etosu – należy dążyć do zmiany tej sytuacji.

Pod koniec debaty pojawiły się także głosy dotyczące zapewniania bezpieczeństwa uczniom. Jako przykład podano prawo ucznia do wyjścia do toalety kłócące się z nauczycielską odpowiedzialnością za młodą osobę. Podkreślono, że w tym zakresie konieczna jest nowelizacja przepisów, aby usunąć niejasności i ukrócić możliwość nadinterpretacji.

Wnioski i plany

Dyskusja na temat utworzenia organu Rzecznika Praw Uczniowskich i uchwalenia ustawy o tych prawach trwa już dobre dwa lata. Wciąż jednak nie ma tu jednomyślności – pojawiają się też głosy o braku potrzeby powoływania kolejnego rzecznika sektorowego. Uczestnicy debaty zgodzili się natomiast co do konieczności zmiany systemowej, aby skala naruszeń praw uczniów z roku na rok malała. Jest także zgoda, aby zwiększyć kompetencje młodych osób w systemie oświaty, a jeśli rzecznik zostanie powołany, to umocować go w taki sposób, aby mógł faktycznie spełniać swoje zadania.

Już w grudniu bieżącego roku ma się pojawić rządowy projekt nowelizacji prawa oświatowego zawierający m.in. przepisy o Rzeczniku Praw Uczniowskich i prawach ucznia. Chciałbym wszystkich Państwa zachęcić do udziału w konsultacjach tego projektu. Wszystko wskazuje na to, że będzie on miał ogromny wpływ na sytuację polskich uczennic i uczniów. Ważne jest, abyśmy skorzystali z możliwości wskazania zarówno dobrych, jak i złych rozwiązań w projekcie. Może się również okazać, że będzie on miał jakieś braki lub będzie szedł za daleko – to też należy zgłosić w trakcie konsultacji publicznych.

Pamiętajmy: jeśli uczennice i uczniowie nauczą się, że ich głos nie jest słuchany i brany na poważnie albo że można bezkarnie naruszać ich prawa, w przyszłości nie będą aktywnie uczestniczyć w życiu demokratycznego społeczeństwa.

Demokracja zaczyna się w szkole!

Opracowanie: Błażej Wodyński, Stowarzyszenie Umarłych Statutów

The background of the page features abstract, flowing shapes in yellow and blue. The top half is dominated by a large yellow shape on the left and a blue shape on the right, separated by a wavy line. The bottom half features a similar pattern with a yellow shape on the left and a blue shape on the right, also separated by a wavy line. The text is centered in the white space between these two main graphic sections.

**I na koniec... szczyt oczami
nauczycielki**

21 listopada odbył się kolejny, już IV szczyt organizowany przez SOS dla Edukacji, tym razem w siedzibie ORE (Ośrodka Rozwoju Edukacji) i pod hasłem „Pełną parą czy para w gwizdek?”. Tytuł odnosi się oczywiście do widocznych na horyzoncie zmian w oświacie oraz do niedookreślonej jeszcze roli organizacji społecznych w całym tym procesie. Warto przypomnieć, że SOS dla Edukacji to koalicja ponad 70 organizacji współdziałających na rzecz dobrych zmian w polskim szkolnictwie.

Obecność i wystąpienie powitalne Ministra Edukacji Barbary Nowackiej, a także przedstawicielstwa IBE (Instytutu Badań Edukacyjnych), instytucji odpowiedzialnej za organizację prac nad profilem absolwenta i absolwentki oraz nowymi podstawami programowymi, wskazuje, że osoby odpowiedzialne za formę i kierunki reformowania oświaty są otwarte na głos organizacji społecznych i innych środowisk edukacyjnych. Ale czy rzeczywiście je słyszą?

W otwierającym szczyt panelu o obecnym kształcie oraz o przyszłości polskiej szkoły wypowiadali się: Iwona Waszkiewicz (wiceprezydentka Bydgoszczy reprezentująca stronę samorządową i mająca doświadczenie w pracy w kuratorium oświaty), Maciej Jakubowski (dyrektor IBE) i Monika Horna-Cieślak (Rzeczniczka Praw Dziecka). Dużo powiedziano o zmęczeniu nauczycieli, o braku entuzjazmu, niepokojach związanych z widmem kolejnych zmian, ale też o ich niedoinformowaniu, choć informacje wydają się być na wyciągnięcie ręki. Na przykład te, że w 2026 roku reforma ma się rozpocząć w przedszkolach, pierwszej oraz czwartej klasie szkoły podstawowej, a w 2027 roku – w pierwszej klasie szkoły średniej.

Iwona Waszkiewicz przypominała, że istotnym postulatem wielu środowisk związanych z polską oświatą jest potrzeba decentralizacji i budowania samodzielności placówek edukacyjnych. Oddzielnym wątkiem w conceptualizacji zmian powinien zatem być namysł nad tym, jak pogodzić sterowanie reformą w skali kraju z odzyskiwaniem podmiotowości przez pojedyncze szkoły. Zapewniano, że projektowanie zmian w IBE przebiega w sposób transparentny i otwarty na głosy z zewnątrz. Przypomniano także, że trwają prace nad doskonaleniem tzw. „lex Kamilek”.

Pierwszy właściwy panel dyskusyjny poświęcono omówieniu wyzwań wyłaniających się z treści zawartych w profilu absolwenta i absolwentki opublikowanym przez IBE. Jednym z tych wyzwań jest wprowadzenie do szkół nauczania międzyobszarowego (interdyscyplinarnego). Będzie ono wymagało m.in. współpracy osób nauczających w tej chwili różnych przedmiotów. Aby zapewnić demokratyczne warunki przebiegu dyskusji, organizatorki zdecydowały się na losowanie panelistów i panelistek spośród osób, które wcześniej przesłały opinie na temat profilu absolwenta i mających wkrótce powstać podstaw programowych.

W kolejnym panelu dyskutowano o telefonach komórkowych w szkole, czyli o kwestii wzbudzającej rozmaite, nieraz skrajne opinie. Wśród rozmówców znalazły się i osoby o umiarkowanych, i o restrykcyjnych poglądach – albo uważające, że należy zakazać użytkowania smartfonów w szkole, albo przekonane, że powinna panować całkowita swoboda w tej materii. Wskazywano przy tym na potencjalnie neurodegeneracyjny czy uzależniający wpływ tych urządzeń, jeśli są stosowane bez umiaru przez dzieci, ale i na fakt, że po smartfony chętniej sięgają uczestnicy nudnych lekcji lub osoby wyalienowane, z problemami z integracją rówieśniczą. Proponowano rozmaite rozwiązania: od lepszego wyposażenia szkół w przemyślane, interaktywne i animujące zabawę sprzęty, które odciągałyby uwagę od smartfonów, aż po selektywne wi-fi, które ogranicza możliwość korzystania z urządzeń elektronicznych do wybranych, bezpiecznych aplikacji.

Rozmawiano także o sytuacji mniejszości ukraińskiej w szkole: o niewykorzystanym potencjale ukraińskich nauczycielek, które mają problem z rekwalifikacją (czyli uzyskaniem formalnego potwierdzenia kwalifikacji), a które byłyby ogromnym wsparciem systemowym dla polsko-ukraińskiej społeczności w placówkach. Wszyscy zgodzili się co do tego, że polska szkoła jest i będzie wielokulturowa i tego procesu nie da się odwrócić – można nim co najwyżej mądrze zarządzać z uwagą na to, które narzędzia służą do asymilacji (i wiążą się z ryzykiem utraty własnej tożsamości narodowej), które do integracji (skutecznej wyłącznie wtedy, gdy nie jest wymuszona), a które do kohezji (będącej rzeczywistym utrzymaniem podmiotowości we współdziałaniu).

Ostatni duży panel był poświęcony kwestii praw uczniowskich i powstającej instytucji Rzecznika Praw Uczniowskich. Rozmowę prowadzili Łukasz Korzeniowski z Biura Rzecznika Praw Dziecka oraz Błażej Wodyński ze Stowarzyszenia Umarłych Statutów. Zastanawiano się, czy istnieje potrzeba kolejnego bytu zabezpieczającego prawa uczniowskie, skoro jest już i Konstytucja RP, i Rzeczniczka Praw Dziecka. Uzasadniano jednak, że główną domeną Rzecznika Praw Uczniowskich byłoby działanie na rzecz praw i uczciwych obowiązków społeczności dzieci i młodzieży funkcjonującej w systemie szkolnym.

Obok tematów proponowanych w ramach paneli dyskusyjnych wybrzmiały wyraźnie jeszcze dwa oddzielne zagadnienia: pośpieszne i nieadekwatne do wyzwań tempo wdrażania reformy, a także potrzeba przeciwdziałania przemocy psychicznej w środowiskach szkolnych.

Niezależnie od tego, na ile nasze debaty przełożą się na realne zmiany, z pewnością szczyt spełnia ważną międzyinstytucjonalną funkcję: przyczynia się do ogólnopolskiego sieciowania i współpracy różnych podmiotów związanych z oświatą. A bez tego zmiana będzie trudna do wprowadzenia.

dr Aleksandra Korczak, nauczycielka języka polskiego w CLV LO im. Bohaterów Powstania Warszawskiego w Warszawie

Autorki i autorzy: Alicja Pacewicz, Kinga Białek, Jan Pieniążek, Renata Mazur, Katia Roman, Błażej Wodyński, Aleksandra Korczak

Opracowanie merytoryczne: Alicja Pacewicz

Redakcja i korekta: Katarzyna Radzikowska

Opracowanie edytorskie: Małgorzata Janaszek-Bazanek

Warszawa 2024

Szczególne podziękowania kierujemy do uczennic i uczniów, którzy uczestniczyli w IV Szczycie dla Edukacji, a także ich opiekunów i dyrekcji szkół. Byli z nami: Maciej, Bartosz, Ignacy z LXIV LO w Warszawie pod opieką nauczycielki Moniki Dembińskiej; Julia, Milena i Julia z I LO im. Jana Śniadeckiego w Siemianowicach Śląskich pod opieką wicedyrektora Michała Szwestki; Pola, Ewa i Mikołaj z SP Nr 103 w Warszawie pod opieką dyrektora Danuty Kozakiewicz oraz wolontariusze z Radomia i Warszawy – Gabrysia, Mikołaj, Krzysztof, Kasia i Kamila.

Wspierają nas



S sieć C organizacji S społecznych dla edukacji

